

KATECHEZA W KRĘGU DOŚWIADCZENIA PASTORALNO-PEDAGOGICZNEGO

W procesie współczesnych przemian dały o sobie wiele znać nauki antropologiczne i empiryczne. Badania naukowe podtrzymując autonomię swych dziedzin w dużej mierze otwały się na wymienione nauki i przejęły tak problematykę jak i metody. Również teologia w znacznym stopniu nachyliła się w tym samym kierunku. W tym kontekście nie wydaje się dziwne antropologiczne uprawianie katechetyki i zajmowanie się takimi zagadnieniami, jak doświadczenie w katechezie, związki zachodzące między katechezą a doświadczeniem czy katecheza rozwijana i interpretowana w kontekście doświadczenia.

Autor niniejszego artykułu odwołując się do literatury i praktyki tak rodzimej, jak i zagranicznej pragnie wskazać na bezowocność katechezy pozbawionej doświadczenia, uświadomić, jaki charakter doświadczenia znajduje się w obiegu katechetycznym i zaproponować katechezę wyrastającą z doświadczenia, nim przesycałą i w nim się weryfikującą. W rozwiązywaniu problemu wychodzić się będzie od codziennej praktyki, podejmować jej naukową analizę i wyprowadzać nowe wnioski praktyczne. Chodzi bowiem o ubogacanie, pogłębianie i właściwe ukierunkowanie doświadczenia katechetycznego.

1. Katecheza bez doświadczenia

Z badań prowadzonych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wynika, że początkujący katecheta, a więc człowiek nie posiadający jeszcze doświadczenia pastoralno-pedagogicznego, napotyka w swej działalności pedagogiczno-katechetycznej na niemałe trudności¹. Znajduje się bowiem na etapie przejścia od sytuacji absolwenta studiów teologicznych do samodzielnej działalności katechetycznej. Podobnie jak to się dzieje w innych zawodach, ta istotna zmiana stanowi pewien przełom w życiu przyszłego katechety: dotychczas był on jedynie uczniem korzystającym z opieki wychowawców, obecnie zaś będzie musiał sam występować

¹ *Trudności pedagogiczno-dydaktyczne początkującego katechety i próby ich rozwiązywania*. Lublin 1979 (mps KUL).

w roli nauczyciela odpowiedzialnego za wychowanie powierzonych sobie osób. Każdy natomiast błąd w działaniu (o ile tylko zostanie zauważony przez katechetę lub wskazany mu przez kogoś innego) będzie prowadził do stopniowej utraty pewności siebie i wiary w swoje możliwości. Z biegiem czasu może dojść nawet do tego, że — podobnie jak nauczyciel — katecheta zatraci dokładne rozeznanie odnośnie do przebiegu samego procesu dydaktyczno-pedagogicznego. Będzie reagował na pojawiające się trudności z punktu widzenia własnego bezpieczeństwa, a nie ze względu na cel, jaki uprzednio postanowił realizować. W takiej sytuacji sprawdza się powiedzenie, że im bardziej katecheta obawia się porażki, tym częściej ją ponosi. Lęk przed niepowodzeniem obniża bowiem jego sprawność intelektualną oraz powoduje zakłócenie równowagi emocjonalnej.

Największe trudności początkującemu katechecie sprawia wytworzenie atmosfery sprzyjającej rozwojowi kontaktu dualnego: osoba — osoba, w którym nie chodzi już jedynie o jakieś tolerowanie się wzajemne, lecz o pełną akceptację siebie w takiej sytuacji życiowej, w jakiej się znajdują katecheta i katechizowany. Katecheta bowiem łatwo może popaść w manierę mówienia za katechizowanych. Początkujący katecheta wyraźnie koncentruje się na sobie, posiada trudności w kontakcie z innymi, rzadko panuje nad zespołem, a tym bardziej nie jest w stanie wytworzyć naturalnej atmosfery. Przygotowany do katechezy trzyma się sztywno i kurczowo tekstu, a przecież i tak odbiega od powziętych założeń i wpada w nie dającą się wytłumaczyć przypadkowość. Postawiony z jednej strony wobec teoretycznych wymagań, a z drugiej wobec krytycznej młodzieży i rygorystycznej oceny siebie po każdej jednostce czuje się zmęczony, zdenerwowany i zniechęcony. Nierzadko cierpi na bóle głowy, odczuwa inne dolegliwości i stroni od otoczenia.

Katechetyka za dydaktyką głosi zasadę wiązania teorii z praktyką², w gruncie rzeczy jednak jest świadoma, że dziedzinę tę można najwyżej przybliżyć do siebie, wzajemnie ubogacić wybranymi wartościami, nie jest się natomiast w stanie dokonać ich pełnego zespolenia. Należy zmniejszać przepaść istniejącą między teorią i praktyką, nasycać teorię praktyką, i na odwrót, w rzeczy samej jest to tylko częściowe, a nie pełne, rozwiązanie problemu. A przecież w nim mieści się zagadnienie doświadczenia czy jego braku. Praktyka bowiem jest niewątpliwie swego rodzaju zbiorem doświadczeń, które ożywiają teorię, doświadczenia zaś

Por. Schutz, *Interaktionsanalyse*. Einsiedeln 1978.

reflektowane, obiektywizowane zyskują na trwałości i zasadności, wychodzą poza jednorazowość faktów i stają się procesem.

Pomimo zachęt i wskazywanych sposobów, by samodzielnie pracować, wyzwalać z siebie ukryte możliwości, kształtować postawę twórczą, jednym słowem usamodzielniać się, student niezadko biernie przyswaja informacje, a w razie potrzeby mechanicznie je odtwarza. W istocie rzeczy chodziłoby o to, by przez samodzielną pracę bezpośrednio spotkać się z sobą, treściami wiedzy i kontekstem, z którego ona wyrasta i w który wrasta. Najwięcej możliwości do zdobycia i rozwoju doświadczenia podczas studiów dają ćwiczenia. W nich bowiem studujący przynajmniej częściowo jest odpowiedzialnym podmiotem, a nie przedmiotem pracy, prowadząc zajęcia zbiera potrzebne elementy doświadczenia, a przede wszystkim uruchamia osobę doświadczeniową. W przypadku zupełnego braku lub pomniejszenia ćwiczeń siłą faktu stający do wypełnienia swego posłannictwa znajduje się bez najbardziej niezbędnego czynnika, jakim jest doświadczenie.

Katecheta bez doświadczenia zamiast rozwijać wiarę przekazuje wiedzę religijną, bardziej trzyma się podręcznika i jego treści niż dzieli się własnymi przeżyciami, skoncentrowany na sobie i własnych trudnościach dydaktycznych nie jest w stanie wyzwolić religijnego doświadczenia wspólnoty, które jest szczególnie znaczące w pracy katechetycznej. W tej sytuacji katecheza zamiast być środowiskiem socjalizacji religijnej³ jest tylko lekcją przekazu wiedzy o Bogu, Kościele i sakramentach, czyli teorią orientującą o wierze, ale w małym tylko stopniu ją rozwijającą i ożywiającą. Warto tu przypomnieć, że jeżeli katecheza ma religijnie interpretować życie ludzkie i wskazywać człowiekowi należne miejsce w historii zbawienia, to może tego dokonać katecheza doświadczenia.

2. Doświadczenie katechety w katechezie

Katecheta pracujący przez pewien okres czasu, pomimo wciąż nowych sytuacji, w których katecheza się odbywa, nowych ludzi, do których jest kierowana, nowych treści, które przekazuje, i nowych metod, których używa, bardziej opowiada się za jednymi niż innymi czynnościami, częściej ich używa i one też wydają mu się najskuteczniejsze. Czasem działa tu całościowa refleksja i za-

³ Por. M. Arndt, *Religiöse Sozialisation*. Stuttgart 1975; B. Götz, *Sozialisation oder Erziehung?* Freiburg 1978; Ch. Morgenthaler, *Sozialisation und Religion*. Gütersloh 1976.

mierzony wybór, ale częściej zwykły przypadek, mimochodem zauważona skuteczność czy też rzutowanie własnej osobowości. Spośród szerokiego wachlarza czynności, które mogłyby być zastosowane w katechezie, znajdują się w ten sposób w zasięgu tylko niektóre z nich. Co więcej, katecheta uważa je za wypróbowane a przede wszystkim utożsamia z doświadczeniem. W tym rozumieniu byłoby więc ono zespołem najczęściej używanych przez katechetę czynności podczas prowadzenia katechezy. Doświadczenie takie byłoby doświadczeniem katechety, miałoby charakter czynnościowy i należałoby je umieścić w metodyce katechetycznej. W zasadzie takie doświadczenie mają na myśli katecheci, gdy podkreślają: ja mam doświadczenie, ktoś inny natomiast nie posiada doświadczenia.

Istnieje nierzadko spotykane zjawisko, że doświadczony katecheta bardziej potrafi pokazać szereg przez niego wypróbowanych działań niż je szerzej opisać, a tym bardziej przeanalizować. Doświadczenie, którym dysponuje, posiada swoją stronę zjawiskową, ale również swoistą głębię, która przybliżona razem z faktami ukazuje dopiero pełne bogactwo wartości. Tej jego głębi czasem nie uświadamia sobie, a rzadko umie się do niej przedrzeć czynnościowy katecheta. Jego doświadczenie z początku gromadzi coraz to nowe elementy, potem podtrzymuje pewną (wystarczającą) ich sumę, by przejść w ich okrajanie. Uczestnicy katechezy z łatwością zauważają, że ich katecheta pod wpływem lat czyni katechezę bezduszną, jest pewny siebie, operuje powtarzającymi do znudzenia sposobami. Sam siebie uważa za rutynowanego tzn. wypróbowanego w prowadzeniu katechezy, a inni, zwłaszcza katechizowani, chętnie posłaliby go na reedukację katechetyczną.

Organizatorzy prowadzący szkolenie katechetyczne są świadomi, że na kursy i spotkania z katechetami trzeba szukać mówców zdolnych z dużą łatwością nawiązywać kontakt personalny, podejmować aktualną problematykę korelującą z praktyką. Uczestnicy spotkań czekają, a czasem wyraźnie się upominają, by temat i sposób przedstawienia były na wskroś praktyczne. W rzeczywistości zachodzi tu poważniejszy problem. Prelegent przybywając zamierza czasem zburzyć nawarstwione schematy myślowe i działania, a z zasady uzupełnić i na nowo ukierunkować doświadczenie. Katecheta natomiast broni utrwalonego w sobie porządku i w przypadku interwencji woła, że wystąpienie jest zbyt teoretyczne i dlatego mało przydatne. Niewątpliwie, zwłaszcza w naukach pastoralnych, badaczowi konieczna jest praktyka, ale praktykowi zaangażowanemu na co dzień w działanie niezbędna jest refleksja. Stąd wydaje się w równej mierze należy się włączać

w jego codzienne problemy katechetyczne i jego samego stale dokształcać w zakresie ogólnopastoralnym i katechetycznym.

Katechezie prowadzonej przez niewłaściwie doświadczonego katechetę grozi izolacja, schematyzacja i bezduszność. Może ona niepostrzeżenie zamknąć się w świecie psychicznym katechety, jego osobistych dążeń i nastawień. Oczywiście ważną jest rzeczą, by katecheta był obecny w katechezie z całym swoim psychofizycznym światem, niebezpieczną jednak byłoby gdyby utożsamiała się z nim, nie kontaktując z bliższym i dalszym otoczeniem. Należy też mieć odwagę poddać w wątpliwość stwierdzenia wielu katechetów, którzy beztrąsko uważają się za doświadczonych, wyjaśnić im o co w doświadczeniu chodzi i zaproponować pogłębienie problematyki doświadczenia.

Nierzadko za doświadczonych uważają się katecheci na podstawie liczby lat w pracy katechetycznej, kontaktu z katechizowanymi, interesującego sposobu prowadzenia katechezy i wyników w postaci przyswojonej wiedzy religijnej. Bywają przypadki, że katecheci zmieniają środowisko, a tym samym spotykają nowych ludzi, mentalność, zwyczaje i obyczaje, pozostając jednak przy dotychczasowym doświadczeniu. Sądzą, że z dużym trudem zdobyte, pieczołowicie pielęgnowane i gruntownie utrwalone doświadczenie, nie może się zdezaktualizować i stracić swojej mocy, pomimo zmienionych warunków społeczno-kulturowych. Tymczasem doświadczenie wyrwane ze swojego naturalnego kontekstu przestaje należycie funkcjonować i domaga się uzupełnień, przekształceń i powiązań. Nie może być raz zdobytego na wszystkie okoliczności doświadczenia, a istnieje tylko proces rozwoju i kształtowania się doświadczenia.

3. Katecheza doświadczenia

Problem doświadczenia katechetycznego współcześnie jest jednym z centralnych. Na jego temat wypowiada się obfita literatura zagraniczna i polska⁴, w której doświadczenie przedstawia się nie tyle jako narzędzie dydaktyczne, co proces dialogu katechetycznego z rzeczywistością. Dzięki niemu katecheza bezpośrednio

⁴ Por. O. Fuchs, *Soziale Erfahrung und die Sprache des Glaubens*. W: *Kulturen heutiger Theologia*. Praca zbiorowa pod red. G. Bitter, G. Miller. München 1976, s. 45—58; Th. Eggers, *Religionsunterricht und Erfahrung*. München 1978; G. Milanese, *Glaubenserfahrung und Sozialisation*. W: *Sozialisation — identitätsfindung, Glaubenserfahrung*. Zürich 1979, s. 100—121; W. Hryniewicz, *Doświadczenie katechetyczne a doświadczenie Kościoła*. *Życie i Myśl* 1975, nr 7, s. 131—133; M. Majewski. *Katecheza a doświadczenie człowieka*. *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne KUL* 25 : 1978 z. 6, s. 55—67.

uczestniczy w zdarzeniach świata, człowieka, kultury, społeczeństwa, Kościoła i wspólnoty wiary.

Doświadczenie — mówi Stachel — zdobywa się przez bezpośredni kontakt z rzeczywistością. Myśleć, mówić, pisać i działać doświadczeniowo oznacza w tym wszystkim być realną. Czymś istotnym dla doświadczenia jest nie tylko bezpośredni kontakt z rzeczywistością, ale swego rodzaju zatrzymanie się przy niej, medytacja, wczucie się i wżycie w nią. Chodzi więc o zetknięcie się z rzeczywistością, ogarnięcie jej całości i wejście w najgłębsze jej pokłady. Ma się to dokonywać przez obserwację, poznanie, przeżywanie i działanie. Niewątpliwie dużą rolę mogą tu odegrać naukowe analizy, metody badań, techniki i środki dydaktyczne, ale tak przy posługiwaniu się nimi jak i obchodzeniu się bez nich, istotną sprawą jest osobiste, własne, samodzielne docieranie do rzeczywistości⁵.

W procesie doświadczenia biorą udział różne elementy, jednakże nie jest ono ich sumą, lecz całościową kompozycją pozostającą w ustawicznym tworzeniu. Doświadczenia indywidualne są bazą doświadczeń społecznych, a stają się nimi przez obiektywizowanie i symbolizowanie doświadczeń jednostkowych. Doświadczenie jednostkowe nie obiektywizowane i nie przekazywane za pomocą symbolów łatwo traci swoją ważność i ginie bezpowrotnie.

Doświadczenie — dodaje Rolinck — posiada charakter dynamiczny i nie pozwala się zamknąć w żadne ramy naukowe, kulturowe czy religijne. Oczywiście spotyka się doświadczenie z większym lub mniejszym ładunkiem dynamizmu i ten właśnie dynamizm w zasadniczym stopniu decyduje o jego specyfice. Nierzadko uważa się, że doświadczenie jest spontanicznym, przypadkowym zbiorem faktów, zdarzeń i działań, tymczasem zawiera ono w sobie znaczący element refleksji i krytyki. Doświadczenie stwarza bazę i dostarcza materiału dla krytyki, ale poprzez krytykę ubogaca się doświadczenie, tworzy się bardziej scalony i pogłębiony proces doświadczenia⁶.

W odniesieniu do rzeczywistości, w której kształtuje się doświadczenie, zachodzi naturalny kontakt, wyzwajające się w nim przeżycie, refleksja przenikająca jedno i drugie oraz wyraz słowny będący z jednej strony czynnikiem upowszechniania, a z drugiej ukonkretnienia zasadniczych wartości doświadczenia. Kontakt z rzeczywistością staje się dynamiczny dzięki zaangażowaniu

⁵ G. Stachel, *Der didaktische Weg Religiöserbildung und Erziehung*. W: *Handbuch der Religionspädagogik*, B. 1. Zürich 1973, s. 145—154.

⁶ E. Rolinck, *Erfahrung, Kritik und die Inhalte religiösen Lernens*. W: *Inhalte religiösen Lernens*. Praca zbiorowa pod red. G. Stachela. Zürich 1977, s. 158—163.

emocjonalnemu i w ten sposób nabiera cech podmiotowości. Doświadczenie sprawia, że przekaz treści, w ogóle język staje się bardziej komunikatywny, ale zarazem ono samo potrzebuje języka dla upowszechnienia zachodzących w nim procesów i wynikających stąd wniosków. W pewnych dziedzinach i działaniach doświadczenie jawi się spontanicznie i jest tak bogate i dynamiczne, że trzeba podejmować planowe działania, by je ukierunkować i skutecznie wykorzystać. W innych zaś nie obejdzie się bez długich czasem i uciążliwych wysiłków, by je wyzwolić, uruchomić i uczynić wpływowym. W naukach teoretycznych zawiera się mniejszy ładunek doświadczenia niż w praktycznych, dlatego istnieje potrzeba jego nanoszenia⁷.

W teologii tradycyjnej problem doświadczenia nie był zauważalny. Jednym z pierwszych, który na nie zwrócił uwagę, był R. Guardini. Jego zdaniem doświadczenie jest zasadniczym czynnikiem czytelności objawienia. Przez nie objawienie przestanie być odległą i teoretyczną nauką, a stanie procesem bliskich relacji pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Podział autora na doświadczenie świeckie, religijne i chrześcijańskie jest wciąż aktualny. Obecnie w całej teologii, a zwłaszcza w naukach biblijnych doświadczenie urosło do naczelnego problemu. Powszechnie głosi się tezę, że objawienie ma charakter doświadczenia. Cała historia zbawienia bowiem dobitnie zaświadcza, że objawienie jest dialogiem pomiędzy Bogiem i ludźmi, dokonywało się w określonych zdarzeniach i przez konkret osoby czy grupy, a swoją pełnię osiągnęło w Jezusie Chrystusie, Bogu i Człowieku, Jego nauce i znakach. Zbawienie dokonujące się w Kościele przez działanie Ducha Świętego i współdziałanie, jako kontynuacja misji zleconej przez Chrystusa jest doświadczalne, doświadczeniem tajemnicy Bożej, i grzesznej, ale dążącej do pojednania natury ludzkiej.

Nie można mówić — zdaniem Feifela — najpierw o doświadczeniu świeckim, a dopiero potem, przedłużając i uzupełniając, o doświadczeniu religijnym. Jedno i drugie wyłania się z odniesienia osoby do rzeczywistości, z tym, że rzeczywistość ta może być bądź świecka, bądź religijna. Zresztą niepodobna oddzielić od siebie jednej i drugiej rzeczywistości, gdyż one obydwie się wzajemnie wtapiają. Podczas gdy doświadczenie świeckie jest bardziej wymierne, dotyczy rzeczywistości empirycznej, doświadczenie religijne zawiera w sobie historię, uniwersum i głębię bytu. Z niego przede wszystkim rodzi się sens i perspektywa istnienia. Bliższe niż między doświadczeniem świeckim i religijnym, zachodzą związki między doświadczeniem religijnym i doświadczeniem wiary. W tej ostatniej mamy do czynienia z doświadczeniem obja-

⁷ Tamże.

wiającego się światu Boga, wychowującej i kształcącej nauki Jezusa Chrystusa, dynamizującej życie Kościoła łaski Ducha Świętego i dającej świadectwo miłości wspólnoty chrześcijańskiej⁸.

Wielką wagę do doświadczenia przywiązuje pedagogika, dydaktyka i katechetyka. Dlatego wychowanie rodzinne, tak świeckie jak i religijne, jest w najwyższym stopniu skuteczne, że rozwija się w kontekście doświadczenia. Cały współczesny proces dydaktyczny, programowanie i realizacja, osnute są wokół zasady doświadczenia. Doświadczenie dydaktyczne dotyczy treści jak i metody. W pierwszym przypadku chodzi o ustawienie, dobór i kolejność treści w bezpośrednim stosunku do ucznia i jego otoczenia. W drugim natomiast o taki sposób przekazu, by one stały się jego egzystencjalną i kierunkową wartością. Nierzadko w praktyce stosuje się bądź jedno, bądź drugie, tymczasem istnieje potrzeba zaktualizowania obydwóch, by w ten sposób realizować ideał łączności teorii z praktyką, przewyższać przeciwieństwa wynikające z myślenia i działania oraz ustrzeżać się od spekulacji z jednej i nadmiernej praktyczności z drugiej strony.

Po zapoznaniu się z pojęciem doświadczenia, procesem jego kształtowania się, różnymi aspektami i funkcjami, wróćmy do katechezy. Wcześniej zostało powiedziane, że katecheza bez doświadczenia jest mało skuteczną, doświadczenia katechetycznego nie można sprowadzać do sumy udanych czynności dydaktycznych katechety. Wyrządza się krzywdę doświadczeniu czyniąc je tylko zabiegiem pedagogiczno-dydaktycznym. Należy przeto postawić centralne pytanie dla niniejszego artykułu: w jakim stosunku ma pozostawać katecheza do doświadczenia? Co oznacza w praktyce katecheza doświadczenia? Co czynić, by ona była katechezą doświadczenia?

By odpowiedzieć na te pytania trzeba przywołać najważniejsze elementy doświadczenia. Są nimi: bezpośredni kontakt z rzeczywistością, przeżyciowe uczestnictwo w dokonujących się zdarzeniach i krytyczny stosunek do zastanych sytuacji. Rzeczywistość ma swój wymiar konkretnych faktów, całości uniwersum i głębi tajemnicy. Ich treść dzieli się na świecką, religijną i wiary. W bezpośrednim kontakcie z rzeczywistością chodzi o dialog osobowy i wspólnotowy (Chrystus, Kościół, katechizowani, katecheta), otwarcie się, poznanie, doznanie i zobowiązanie. Należy z całą powagą traktować uwarunkowania historyczne i środowiskowe życia społeczno-kulturowego, mentalność i wykształcenie, zwyczaje i obyczaje religijne oraz tradycyjne i nowoczesne formy duszpa-

⁸ E. Feifel, *Die Bedeutung der Erfahrung für religiöse Bildung und Erziehung*. W: *Handbuch der Religionspädagogik*. B. 1. Zürich 1973, s. 86—108.

sterstwa Kościoła. Katecheza doświadczenia ma się na to wszystko otwierać; stawać się miejscem spotkania wymienionych układów; przyjmować za własne odczucia społeczne, badania naukowe i oddziaływania pastoralne; umożliwić zjednoczenie uczestniczących w niej wokół Jezusa w medytacji słowa Bożego i spożywanu najświętszej Eucharystii; mieć świadomość potrzeby ustawicznego rozwoju i doskonalenia metod działania; wyzwalać zdolności wspólnego poszukiwania, wymiany wartości i ich krytycznej oceny; włączać się w proces socjalizacji, by przekraczać zamierzoną i administracyjną i wchodzić w naturalne odniesienie osobowe.

Na katechezę doświadczenia istnieje wzrastające zapotrzebowanie. W badaniach empirycznych prowadzonych w różnych częściach Polski przez studentów katechetyki KUL na temat świadomości katechezy u młodzieży i katechetów, między innymi spotykamy takie stwierdzenia. „Uważam, że więcej uwagi powinno się poświęcić Kościołowi w świecie współczesnym (...). To ma być nie wykład teologiczny ani barwne opowiadanie biblijne zakończone morałem. Ma to być wezwanie Boże wchodzące w egzystencję człowieka — *hodie* biblijne i liturgiczne (...). W katechezie na tle życia wyjaśnia się prawdy religijne. Ma ona prowadzić do życiowych decyzji w takich dziedzinach, jak: rodzina, szkoła, praca (...). Bazuje na problemach życiowych katechizowanego, służąc ich rozwiązaniu (...). Wszyscy wierzący w parafii muszą być zaangażowani w katechezę. Wydaje mi się, że bardzo często następuje sprzężenie zwrotne. Zaangażowanie jednych umacnia wiarę innych i odwrotnie (...). Katecheza dostrzega związek między zbawieniem a sytuacją człowieka. Czyni ona nasze życie życiem Bożym. Stara się obudzić w człowieku jego najgłębsze pytania — szuka odpowiedzi i uczy jej szukać w Objawieniu Bożym (...). Uważam, że nie można dzieciom szatkować, dzielić treści, bo lekcja religii to nie studia teologiczne, tylko przekaz życia chrześcijańskiego (...). Wszystkie dziedziny muszą być obecne w procesie wszechstronnego kształtowania wiary na każdym etapie życia dziecka”⁹.

⁹ Por. R. Drozd, *Realizacja odnowy katechetycznej Soboru Watykańskiego II w Archidiecezji Wrocławskiej*. Lublin 1979 (mps KUL); K. Nycz, *Realizacja odnowy katechetycznej Soboru Watykańskiego II w Archidiecezji Krakowskiej*. Lublin 1981 (mps KUL); S. Witek, *Zaangażowanie młodzieży w katechezę na przykładzie jednej parafii w Gdyni*. Lublin 1977 (mps KUL); J. Ryłko, *Katecheza młodzieży licealnej w środowisku wielkomiejskim na przykładzie parafii św. Szczepana w Krakowie*. Lublin 1979 (mps KUL); E. Frątczak, *Katecheza w świadomości młodzieży na przykładzie św. Floriana i Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli*. Lublin 1979 (mps KUL); *Katecheza w świadomości młodzieży w parafii św. Mikołaja w Kaliszu*. Lublin 1980 (mps KUL); E. Wrońska, *Katecheza młodzieży w parafii św. Wojciecha w Kielcach*. Lublin 1982 (mps KUL).